Nr. 50. Tarnów dnia 9 grudnia 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7

Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

TREŚĆ:

Czuj duch!

Wróg z zewnątrz czyha i sposobi się na Polskę.

Któżby, jeśli nie Niemiec? Odwieczny to nasz wróg. A właśnie za rządów socjalistycznych w Niemczech rozlega się tam najgłośniej hasło zbrojenia przeciw Polsce. Właśnie dopiero za rządów socjalistycznych przeszedł w sejmie Rzeszy niemieckiej wniosek budowy olbrzymiego, pierwszego po wojnie pancernika, który ma kosztować 90 miljonów marek.

Żeby się nie łudzić, na jaki cel ma być użyty ten pancernik, to wystarczy podać, co powiedział w sejmie Rzeszy minister spraw wojskowych. Zagroził podaniem się do dymisji, gdyby wniosek o budowie pancernika nie miał przejść w parlamencie i wyjaśnił, że pancernik ma „służyć dziełu utrzymania pokoju, że nie jest zwrócony ani przeciw mocarstwom zachodnim, ani przeciw Rosji, lecz ma służyć ku obronie morza Bałtyckiego przed sąsiadem, który ciągle się zbroi". — a tym sąsiadem — to niby Polska.

Nasi pepesiacy, idący na pasku socjalizmu międzynarodowego, a przedewszystkiem socjalistów niemieckich, głosili w swych pismach: „Robotniku", „Naprzodzie" i innych, gdy wiosną tego roku socjaliści w Niemczech wyszli zwycięsko z wyborów, że nastąpi tam odprężenie sytuacji w stosunku do Polski. Tymczasem zaraz na pierwszem posiedzeniu nowego rządu przeszedł wszystkiemi głosami a więc i głosami czterech ministrów socjalistycznych wniosek o budowie pancernika.

Wprawdzie socjalistyczna partja niemiecka zagrała w parlamencie niemieckim komedję „ideową", bo postawiła wniosek o wstrzymanie budowy pancernika, ale gdy przyszło do głosowania, to akurat tylu socjalistycznych posłów wyszło ze sali, iż wniosek ich upadł, a reszta parlamentu, wraz z wszystkimi ministrami socjalistycznymi, przeprowadziła wniosek o budowie pancernika.

Obecnie idąc szczerą drogą, powinna niem. partja socjalistyczna wycofać swych członków z rządu. Ale socjaliści niemieccy tego nie zrobią. Oni hasła: „precz z militaryzmem, precz z wojną" — mają na eksport, n. p. dla pepesowców w Polsce. U siebie, w Niemczech, socjaliści niemieccy wespół z innemi partjami zbroją się przeciw Polsce, a kanclerz Niemiec, socjalista Müller, stara się obecnie o wielką koalicję, o wzmocnienie rządu przez oparcie go na szerszej podstawie partyj „burżuazyjnych".

Ale że i Polsce należy się pigułka z recepty niemieckiego „ideowego" socjalizmu, więc ją przygotowali. Poseł niemiecki, socjalista Kautelbach, oświadczając się w parlamencie niemieckim za wnioskiem swojej partji, głosił, że „stokroć skuteczniejszą bronią przeciwko Polsce byłoby osadzenie nad granicą polską 40 tysięcy wieśniaków. Powstałby w ten sposób żywy wał niemiecki, któryby w walce z Polską więcej znaczył, aniżeli jeden pancernik."

Nie pancernikiem chcą uderzać socjaliści niemieccy na Polskę, bo to zamało, ale żywym wałem z kilkudziesięciu tysięcy osadników, osadzonych na ziemi, wydartej ludności polskiej.

Z tego wszystkiego widać, że na pokojowość socjalistów niemieckich, tych przyjaciół i patronów naszego socjalizmu nikt rozumny liczyć nie może i że jedyną gwarancją bezpieczeństwa i całości granic Polski, to siła państwa polskiego, to siła nasza zbrojna na lądzie i morzu i obrona przed partją P. P. S., która bałamuci naszych robotników przebrzmiałemi hasłami i domaga się na swych wiecach zmniejszenia polskiego budżetu wojskowego, gdy tymczasem socjaliści niemieccy zbroją się przeciw nam.

Ostrzegają nas już i obcy. Dziennik angielski »Times« zamieszcza artykuł gener. Morgana w sprawie zbrojeń niemieckich. — Morgan był przedstawicielem Anglji w komisji kontrolującej rozbrojenie Niemiec. Według niego Niemcy mają oprócz Reichswehry 840.000 ludzi, wyćwiczonych znakomicie. Ludzie ci mają stanowić kadry dla przyszłej armji. Wydatki na wojsko tylko częściowo są uwidocznione w budżecie ministerstwa wojny. Dużo z nich jest w budżetach innych ministerstw. Niemcy są jedynym krajem, posiadającym organizacje byłych wojskowych, przygotowane do mobilizacji.

Morgan pisze, że gdyby Polska ogłosiła mobilizację, wówczas setki tysięcy członków Stahlhelmu i innych organizacyj obsadziłoby granicę polsko niemiecką. Niemcy są doskonale przygotowani do mobilizacji gospodarczej. Ich przemysł gazowy, fabryki wszelkich surowców są przygotowane do potrzeb wojennych. Również sieć kolejowa jest przygotowana do mobilizacji.

O tych zbrojeniach Niemiec nic nie piszą nasze socjalistyczne pisma — a natomiast skwapliwie podają swym czytelnikom wieści, że Niemcy ratyfikowały protokół genewski o zakazie wojny gazowej. „Naprzód" podkreśla, iż socjalistyczny rząd niemiecki uczynił to bez zastrzeżeń nie tak, jak Francja i Bolszewja.

Te wszystkie groźne objawy i obłuda niemiecka z zaprawką socjalistyczną pobudzić nas muszą do czujności, do gotowości zbrojnej u granic naszej Rzeczypospolitej, zwłaszcza ze strony zachodniej.

—o—

Zwróćmy uwagę na polskie rzemiosło.

W sprawie rzemiosł i ich znaczenia powstaje obecnie ciekawe zagadnienie a mianowicie, czy wobec olbrzymiego w naszych czasach rozwoju fabrycznej produkcji są podstawy do dalszego rozwoju rzemiosła, oraz wogóle, czy rękodzieło ma rację bytu u nas i gdzieindziej.

Wobec potężnego i bijącego w oczy postępu życia ekonomicznego, niedorzecznem byłoby udowadniać, że większe widoki rozwoju ma produkcja rzemieślnicza niż maszynowa, albowiem jasną jest rzeczą, iż produkcja fabryczna jest tańsza i stąd znajduje większe zastosowanie w życiu. Niemniej jednak stwierdzić należy żywotność rękodzieła mimo ogólnego prądu mechanizacji całego przemysłu i produkcji.

Są całe gałęzie wytwórczości, jak np. w budownictwie, gdzie czynności instacyjne nadają się wyłącznie dla kwalifikowanych rzemiosł.

Artystyczne wyroby drzewne, kilimkarskie, galanteryjne, i t. d. są terenem często wyłącznej produkcji rzemieślniczej.

W miarę wzrostu dobrobytu wśród społeczeństwa wyroby maszynowe takich artykułów pierwszej potrzeby, jak ubrania, obuwia, mebli i t. p. nie znajdują zbytu albowiem szablon i brak ładnego wykończenia towarów pochodzących z produkcji fabrycznej nie odpowiadają wysokim wymaganiom kulturalnym i estetycznym zamożniejszej klijenteli w miastach, która w tym wypadku woli towary produkcji rękodzielniczej.

Są również takie dziedziny produkcji rzemieślniczej, jak: introligatorstwo, drukarstwo, rymarstwo, cukiernictwo i t. d., gdzie całkowita mechanizacja jest wprost nie do pomyślenia.

Dalej niezmiernie ważnym atutem, przemawiającym na korzyść rzemiosła, jest ta okoliczność, iż łatwiej dostosować ono może każdorazową wytwórczość do wysokości zapotrzebowania, aniżeli wielki przemysł, któremu opłaca się jedynie masowa produkcja, uzależniona od ciągłego rozszerzania rynków zbytu.

Podane wyżej uzasadnienie przemawia za tem, że wytwórczość rękodzielnicza, mimo wzmagającej się produkcji maszynowej nie tylko nie powinna zaniknąć, ale rozwijać się i nabierać coraz to większego znaczenia, gdyż w ogólnem gospodarstwie społecznem, posiada właśnie widoki dużego rozwoju.

Jest więc rzeczą niezmiernie ważną utrzymać i rozwinąć średni przemysł i rzemiosło, które jako nieodzownie złą czone z wielkiemi

skupieniami przemysłowemi, stanowi naturalną przecież przeciwwagę jednostronnych dążności gospodarczych i społecznych.

A gdy weźmiemy kształtowanie się stosunków społecznych, to i tu również musimy podnieść dodatnie znaczenie rzemiosła. Przez zawsze istniejącą możność zdobycia przez czeladników i uczniów, zatrudnionych w rzemiośle, samodzielnej egzystencji, przy nieznacznych stosunkowo oszczędnościach oraz wobec małych różnic w poziomie kulturalnym i zawodowym między właścicielem drobnej produkcji, a siłami najemnemi — kwestja robotnicza nie przybiera na terenie warsztatów rękodzielniczych nigdy zbyt ostrych tarć i form.

Pozatem rzemiosło i drobny przemysł wykazują daleko większe zdolności przetrzymywania kryzysów gospodarczych, brak pomocy z zewnątrz, niż fabryki i produkcja masowa a to dzięki indywidualnemu wpływowi, jaki wywiera na całokształt pracy w warsztacie ziemieślniczym samodzielny rzemieślnik.

Jeżeli zaś nadto zważymy, jaką doniosłą rolę odgrywa rzemieślnik wraz z kupcem i drobnym przemysłowcem w państwach zachodnich, gdzie warstwy mieszczańskie są ekonomicznie niezależne i gdzie w przeciwieństwie do stosunków polskich są rdzeniem fundamentu narodowego i ekonomicznego państwa, to dojdziemy do wniosku, że rzemiosło polskie powinno doznać poparcia ze wszystkich stron, aby jak najszybciej się rozwinąć i spotężnieć.

Dlatego Rząd i samorządy powinny daleko większą opieką otoczyć rzemiosło, aniżeli się to dzieje dotychczas, bo właśnie państwo i samorządy mogą niewątpliwie odegrać olbrzymią rolę dla rozwoju rzemiosła.

Odpowiednie uwzględnienie rzemiosła i drobnej produkcji przy dostawach i robotach publicznych, udostępnienie kredytów na zakup surowców, na inwestycje warsztatowe, subwencjonowanie wystaw i pokazów i planowa akcja na polu szkolnictwa zawodowego może utrwalić podstawy tak niesłusznie zaniedbanego i zapomnianego u nas odłamu Stanu Średniego, jakiem jest rzemiosło.

Odgrywało ono niegdyś w Polsce przedrozbiorowej doniosłą rolę w życiu gospodarczem. Dziś tembardziej jest rękodzieło powołane do utrwalenia naszej niezależności ekonomicznej, do położenia granitowych fundamentów pod tężejący wciąż organizm gospodarczy odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z pobytu p. min. rolnictwa w Tarnowie

O owocach pracy Przysposobienia Rolniczego w Stowarzyszeniach Mł. Pol.

Wiosną tego roku rzuciło Zjednoczenie Młodzieży w Poznaniu, jako najwyższa władza Stowarzyszeń Młodzieży, myśl urządzenia konkursów rolniczych, którą to myśl podał p. Min. Mikułowski—Pomorski.

Na początek wzięto odmianę kukurydzy „Wczesnej Bydgoskiej“ i urządzono konkurs kukurydziany. Do konkursu tego przystąpiło kilkaset Stowarzyszeń z całej Polski; również i w naszej diecezji tarnowskiej do konkursu tego stanęło około 100 Stowarzyszeń. Już z końcem sierpnia Komisja ministerjalna objeżdżała pola konkursistów i oglądała pracę na pniu i wtedy była już zachwycona wynikami pierwszego naszego konkursu. Teraz w dniu 3 i 4 grudnia poraz drugi przedstawiciel Min. Rolnictwa, rektor i profesor Uniwersytetu p. Mikułowski—Pomorski przybył do naszej diecezji celem wizytowania pracy konkursistów po zbiorze plonu. Przegląd swój rozpoczął od Tarnowa jako siedziby Związku diecezjalnego.

Pokaz kukurydziany urządzono w sali „Gwiazdy“. Pomimo słoty i wielkiego błota nader licznie zebrały się Stowarzyszenia, które przystąpiły do konkursu. I tak przybyły Stowarzyszenia: Szynwałd, Pleśna, Lisia Góra, Piotrkowice, Kowalowa, Tuchów, Otfinów, Wojnicz, Grybów, Stróże, Skrzynka, Gródek, Kupienin, Libusza, Tarnów.

W powitaniu dostojnego Gościa wzięli udział Prezes Związku Ks. Prałat Mazur, sekretarz jeneralny Ks. Rogóż, Ks. Prałat Lubelski, Ks. Prałat Siemieński ze Szynwałdu, Ks. Kanonik Rzepka z Wojnicza, Ks. Patron Koza z Otfinowa, ze sfer świeckich: reprezentant Starostwa p. komisarz Gołkowski, Dyr. szk. Ogr. p. dyr. Drewko, prof. Jan Majcher, prezes tarnowskiego Patronatu i p. Adam Armatys. Wchodzącego p. Ministra powitała marszem orkiestra tarnowskiego Stowarzyszenia. Imieniem Związku Młodzieży powitał p. Ministra prezes tego Związku Ks. Prałat Mazur. Imieniem starszego społeczeństwa powitał p. Ministra p. Dyr. Drewko, imieniem Stowarzyszeń Młodzieży powitał prezes tarnowskiego Stowarzyszenia druh Woźniak.

Po powitaniach, w bardzo gorących słowach przemówił do młodzieży p. Minister, pochwalił konkursistów za podjęcie jego myśli i za doprowadzenie konkursu do końca. Następnie p. Minister obchodził wraz z gronem dostojnych Gości kolejno każdego konkursistę i oglądał przywiezioną przez niego kukurydzę, wyrażając często gęsto podziw i uznanie niejednemu, to znowu podawał rady i wskazówki na przyszłość. Wyglądem swoim i jakością na pierwszy plan wybijała się kukurydza z Kupienina, owoc pracy dzielnego instr. Babiarza. Niejeden widząc u innych swoich współkolegów druhów wspaniałe okazy kukurydzy nabrał przekonania, że poświęcenie się i przypilnowanie tej sprawy może przynieść wspaniałe rezultaty.

Po oglądnięciu wszystkich wyłożonych okazów przemówił członek Stowarzyszenia z Przybysławic (parafja Otfinów), polecając szczególniejszej opiece p. Ministra konkurs kukurydziany i Stowarzyszenia Młodzieży, a na końcu swego przemówienia wręczył p. Min. wspaniały bukiet kukurydziany, a drugi członek tegoż Stow. wręczył p. Min. album, na okładce którego widniał na górze, ułożony z ziarnek kukurydzy napis „S. M. P.“, w środku misternie zrobiony Orzeł polski, a na dole napis—wieś Przybysławice. Poruszony do łez p. Minister, zachwycony pracą konkursistów zabrał po raz wtóry głos zachęcając samych konkursistów do dalszego prowadzenia tego konkursu i w roku przyszłym oraz do zachęcania innych kolegów, aby wstępowali w ich ślady podkreślając, te Polska ma pod tym względem szerokie polą do działania i może osiągnąć wielkie rezultaty. Trzeba tylko, aby młodzież przejęła się tą zasadą i wcielając ją w czyn pociągnęła za sobą całą młodzież polską.

Na końcu wzniesiono okrzyk na cześć p. Ministra i orkiestra odegrała parę utworów muzycznych. Wspólną fotografją zakończono pokaz kukurydziany w Tarnowie i p. Minister w towarzystwie ks. sekr. jen. Rogoża udał się na dalsze objazdy w diecezji tarnowskiej.

Widzimy z tego, co może zdziałać silna wola młodzieży, której gdybyśmy dali tylko więcej opieki ze strony starszego społeczeństwa i pokierowali nią fachowo, to napewne wyprzedziłaby inne organizacje szeroko się reklamujące, a mało w samej rzeczy okazujące owoców pracy. Niech więc społeczeństwo starsze i kompetentne czynniki zwrócą baczne oko na pracę Stow. Młodzieży i niech dopomogą jej finansowo lub też radą fachową.

Woźniak.

Obchód rocznicy bitwy
pod Łowczówkiem.

Obchód rocznicy bitwy I. brygady legjonowej pod Łowczówkiem odbędzie się w tym roku 8 grudnia. Szczegóły obchodu podają afisze.

Szkoda, że obchodu tego nie urządza się wiosną lub w lecie. W lecie, obchód taki możnaby urządzić o wiele okazalej. Liczne rzesze Tarnowian wzięłyby w nim udział. W grudniu odstrasza ludzi słota, błoto lub mrozy i śniegi. Zeszłoroczne zajścia powinny były skłonić inicjatorów do zmiany terminu obchodu. Możnaby go urządzić 6 sierpnia, w dzień święta legjonowego lub aby zyskać więcej uczestników w niedzielę po 6 sierpnia, względnie w pierwszą niedzielę września tak, aby i szkoły mogły wziąć udział. Rocznicę bitwy pod Łowczówkiem (24 grudnia) możnaby osobno w katedrze uczcić mszą św. żałobną za poległych.

Niema koniecznej racji, aby obchód ten odbywał się w grudniu, bo jeśliby chodziło o ściśle przestrzeganie rocznicy bitwy, to trzebaby obchód urządzić w wigilję Bożego Narodzenia. Wszak obchodzi się wiele rocznic bitew i śmierci zasłużonych ludzi niekoniecznie ściśle w dniu lub miesiącu rocznicy.

Urządzenie obchodu w lecie miałoby i tę dodatnią stronę, że Tarnowianie wiedzieliby, gdzie jest cmentarz legjonistów z pod Łowczówka, co przyczyniłoby się niewątpliwie do urządzania tam wycieczek zwłaszcza szkolnych. Las, góra, piękny widok zachęcać do tego powinny. Przy tej sposobności każda taka wycieczka byłaby uczczeniem poległych bohaterów naszych przez złożenie wieńców w kaplicy, odśpiewanie pieśni i wspomnienie z zadumą, jak to z tej góry brać legjonowa spoglądała w on czas na pobliski Tarnów, wabiący wieczór wigilijny łuną świateł nad miastem. Odpowiednie przemówienie patrjotyczne i przypomnienie historyczne popularyzowałoby cześć dla tych, co pod Łowczówkiem legli z tęsknicą nieprzepartą, aby swym czynem zbrojnym i krwawym wywalczyć wolność nad wszystko ziemskie umiłowanej Ojczyźnie.

Cześć i wieczna pamięć niech idzie w pokolenia dla szarych żołnierzyków z pod znaku I. brygady Piłsudskiego, poległych opodal Tarnowa.

Kredyty państwowe
na roboty publiczne w naszej okolicy.

Na rok budżetowy 1928/29 uzyskała Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie następujące kredyty w dziedzinie regulacji rzek: na Wisłokę 210.000 zł., na Dunajec od Nowego Sącza do Łososiny 158.000 zł., a poniżej Nowego Sącza 220.000 zł.

Na regulację Białej poniżej i powyżej Grybowa 165.000 zł., na regulację dopływów Białej 70.000 zł.

Na obwałowanie Dunajca od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic 50.000 zł., na kanał Ulgi od Wojnicza do Kisielizny 55.000 zł., na regulację **Wontoku** w Tarnowie 90.000 zł.

Na przebudowę drogi w Krynicy kredyt państw. wynosi 87.000 zł. Na przebudowę jezdni drogi Kraków—Chrzanów, **Szczucin—Tarnów—Krynica**, Kraków—Zakopane 1,400.000 zł.— W budowie znajdują się następujące mosty: **w Tuchowie** na Białej most trzechprzęsłowy długości 26 m. o przyczółkach i filarach kamiennych, w Gorlicach na Ropie betonowy.

Na budowę **gmachu sądu** okr. w Tarnowie 1 miljon zł.,

Przyznane Okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Krakowie kredyty we wszystkich działach robót publ. są znacznie wyższe od kredytów lat ubiegłych, a swoją wysokością dorównują dotacjom przedwojennym.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich.

W chwili kiedy na kolejach państwowych zaryczały w 10 tą rocznicę Odrodzenia Polski wszystkie syreny, przedstawiciele dwu pokrewnych organizacyj zawodowych: Polskiego Związku Kolejowców, zbliżonego do Ch. D. i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, stojącego pod patronatem N. P. R. kładli w Warszawie swoje podpisy pod akt historyczny. Oba rywalizujące z sobą związki zjednoczyły się. Narodowcy-kolejarze złożyli na dziesięciolecie podarek Ojczyźnie cenniejszy od wszystkich żywych i martwych pomników. Potężna armja kolejarzy już dawno sobie tego życzyła, aby przywódcy pokrewnych narodowych organizacyj kolejowych podali sobie dłonie do zgodnej pracy.

Połączone organizacje zjednoczyły się pod nazwą *„Zjednoczenie Kolejowców Polskich“*. Odbywające się w całym kraju wiece połączonych związków nietylko, że czyn swoich przywódców pochwalają, ale nadto wyrażają życzenie przeciągnięcia innych mniejszych związków aby zająć teraz miejsce przewodnie w Polsce i rozbić czerwoną międzynarodówkę amsterdamską, która zdawała się, że wszystkich porwie.

Stworzony został w kolejnictwie polskiem jednolity front przeciw warchołom z socjalistycznego związku Z.Z.K., który poza uprawianiem polityki i sianiem wśród kolejowców demagogicznych haseł, żadnemi realnemi i pożytecznemi dla stanu kolejarskiego zdobyczami poszczycić się nie może. Kolejarz pragnie znośnego bytu, nie głupiej polityki.

Nowej organizacji „Zjednoczeniu Kolejarzy polskich“ życzyć należy powodzenia w jej działalności na społecznej niwie, aby zdołała złamać wszystkie przeszkody, na jakie natrafi w swej działalności, aby stan kolejarski zdołała doprowadzić do pomyślnej egzystencji życiowej i do ostatecznego zwycięstwa nad organizacjami, zatrutemi jadem warcholstwa i międzynarodowego socjal—komunizmu.

—o—

Odpowiedź na odezwy Komunistyczne rozrzucone masowo wśród uczniów w Tarnowie, przez „Związek Młodzieży socjalistycznej".

Do Polskiej Młodzieży.

Nie daj się zabić, o Polska Młodzieży!
Patrz w serce każdego, z kim idziesz, z kim żyjesz.
Miej świętą duszę... Niech czysta się śnieży
Odblaskiem dobra. Patrz na to co wijesz
W młodości! Z wiarą idź w ducha pochodzie
I bądź pochodnią, klejnotem w narodzie!
Idź ku tym zorzom, co biją z ołtarzy
Ojczyzny Twojej, z mocarnem idź sercem
I z Bogiem, z Bogiem... jak mawiali starzy!
Idź, stąpaj czynów, poświęceń kobiercem!
Daj Bogu, coś winna i ojcom i ziemi...
Uderz pokłonem ducha!.. przed Niemi!
Lecz bacz! wciąż czuwaj, bo szatan gdzieś kuje
Nóż przeciw Tobie — podstępny, śmiertelny
I jako szakal — w pomrokach żeruje...
I sieci przędzie — głuszy dzwon kościelny
I wydrzeć Boga chce z serca Twojego;
Z serca młodego, z serca płomiennego!
Nie daj się zabić, o Polska Młodzieży!
Nie daj się okuć w omanień kajdany!
Broń się przed widmem, które zęby szczerzy
I idzie zgniłe, od wschodnich rubieży.
Bacz! Bo podstępne niesie piętno zdrady
I miecz skrwawiony w łachmanach ukryty!..
Bacz! Bo chce zdusić Prawdy Bożej, Świty!..

Edward Rączkowski
kl. VI. gimn. w Tarnowie.

Akcja katolicka we Włoszech.
Odczyt.

W niedzielę 2 b. m. dr. Mieczysław Niwiński z Krakowa wygłosił w sali Kasy Oszczędności odczyt p. t. „*Ruch katolicki we Włoszech*" Odczyt krótki, jędrnie i lapidarnie ujęty, znać, że prelegent wykorzystał należycie dwuletni swój pobyt we Włoszech i zaznajomił się gruntownie z „Azione catolica italiana" czyli z akcją katolików włoskich, która to organizacja odpowiada naszej „Lidze Katolickiej".

Słusznie utrzymywał Czcig. Prelegent, że nie należy tworzyć nowych organizacji katolickich, lecz te, które istnieją, trzeba skupić, podtrzymać, wlać ducha, zaprzęgnąć do współpracy z duchowieństwem naszych katolików, naszą katolicką inteligencję.

Słusznie nawoływał do mobilizowania wszystkich sił katolickich i do wszczęcia wielkiej akcji katolickiej w Polsce, bo inaczej żywioły lewicowe i radykalne zgangrenują całe społeczeństwo nasze, mimo, że jest ono w znacznej mierze katolickiem.

A zatem precz z indyferentyzmem i apatją, precz ze safandulstwem, które przynosi naszemu społeczeństwu wprost nieobliczalne szkody; precz ze sektami, które niszczą nasz organizm duchowy, państwowy i narodowy, a równocześnie wszczynają walkę religijną! A zatem do pracy!

Musimy się stać apostołami i to apostołami gorliwymi dobrej sprawy i propagować usilnie ideę Chrystusa Pana. Musimy energicznie zwalczać dzisiejszą ohydną i nagą modę, pornograficzne kina, śliską literaturę i inne niemoralne widowiska

Szkoda tylko, że znaczniejsza część naszej inteligencji i mieszczan nie wzięła udziału w odczycie. Dlaczego jest tak mało katolików w Tarnowie mimo olbrzymiej pracy różnych organizacyj katolickich? Przecież cel odczytu był wspaniały, bo dochód był przeznaczony na budowę katolickiego domu akademickiego.

Za piękny i nawskróś katolicki odczyt należy się od obecnych serdeczne podziękowanie Czcigodnemu Prelegentowi. *Jotef.*

Akademja listopadowa.

Jest zwyczajem w Tarnowie nazywać każdy poranek lub wieczorek, poświęcony jakiejś rocznicy akademją. Bywało już, że program takiej „akademji" nie bywał nawet na poziomie występów uczniów szkół średnich i dlatego publiczność zraziła się do akademij i traktuje je pobłażliwie.

Nie można tej miary zastosować do akademji, jaką urządziło Stow. „Rodzina Wojskowa" w ubiegłą niedzielę ku uczczeniu powstania listopadowego. Program był bogaty i może nawet zbyt obfity. Występy prof Tukacza (solowa gra na skrzypcach) i potężnej w ekspresji orkiestry symfonicznej pod batutą por. kapelm. Ciapskiego należały do najwyżej postawionych punktów akademji. Wogóle Tarnów zyskał w prof. Tukaczu i por. Ciapskiem dwóch pierwszorzędnych artystów-muzyków i niestrudzonych pracowników.

Chór Tow. Muzycznego pod batutą p. Orzecha i solo tenorowe (z odcieniem barytonowym) p. Z. Woźniaka z Krakowa dostrajały się do poprzednio podanych wartości.

Odczyt prof. Weryńskiego i deklamacja panny Warzybokówny były jednak zbyt długie i nieco nużące, zwłaszcza wobec tak obszernego i bogatego programu.

Podnieść należy, że gdy wszystkie stowarzyszenia tarnowskie zapomniały w tym roku o uczczeniu powstania listopadowego (ach! jak my się szybko oddalamy od r. 1914 i jak prędko zapominamy) to Stow. „Rodzina Wojskowa" wystąpiła za wszystkich i uczciła tak godnie tę wielką rocznicę naszych bohaterskich zmagań w dobie niewoli, że należy się jej za to szczere uznanie.

Ale nie można uznania wyrazić publiczności Tarnowa, której stosunkowo było na tej akademji za mało (szkoły ratowały sytuację), a pod adresem bardzo wielu obecnych na akademji musi się napisać, że zachowywali się jak na zabawie — powiedzmy w domu. Rozmowy, śmiechy, ciągłe spacery publiczności podczas produkcji muzycznych powinnyby ustać w Tarnowie, mającym pretensje do wielkości. Na galerję w przyszłości powinny szkoły delegować profesorów, by powstrzymywali zebranych tam uczniów od rytmicznie, po ulicznikarsku klaskanych a nieuzasadnionych w tym wypadku objawów niecierpliwości czy złego wychowania. Kierownictwo budynku T.S.L. musi znowu służbie przypomnieć i dopilnować tego, by podczas produkcji muzycznych, wokalnych czy innych wstęp na salę był zamknięty.

Kurs zawodowy dla cieśli i murarzy w Tarnowie.

Za staraniem Sekretarjatu „Chrześć. Zw. Zawod." a za zezwoleniem Kuratorjum Okręgu Szkoln. w Krakowie i po porozumieniu się z p. burmistrzem Dr. Kryplewskim — otworzono w Tarnowie w szkole im. Kopernika **kurs zawodowy dla cieśli i murarzy.**

Otwarcie tego kursu nastąpiło w niedzielę 2. XII. br. w obecności p. dyr. Szypuły i ks. Jana Fortuny, Patrona „Chrześć. Związk. Zawod." Zgłosiło się 61 cieślów i murarzy, przeważnie z Chorzowa.

Do zgromadzonych przemawiał serdecznie i po przyjacielsku p. dyr. Szypuła, a następnie ks. Jan Fortuna zachęcał wszystkich do nauki i do regularnego uczęszczania do szkoły.

Zakres programu kursu zawodowego obejmować będzie wykłady języka i literatury polsk., nauki o Polsce współczesnej wraz z historją, rysynków, rachunków i t. d.

Nauka odbywać się będzie w każdy piątek, sobotę i niedzielę. Nauki udzielać będą WP. dyr. Szypuła, inż. Okoń i p. Skoczek.

Redakcja „Naszego Głosu" życzy tak prof. jak i wszystkim uczestnikom kursu „Szczęść Boże" w pracy!

Z ruchu zawodowego w powiecie tarnowskim.

W niedzielę 2. b. m. odbyło się zebranie Chrześć. Związku robotników budowlanych oddział w Wojniczu. Zebranie to zagaił Patron Chrześć. Zw. Proboszcz tamtejszej parafji Ks. Kanonik Jan Rzepka, który powitał licznie zebranych i zachęcał ich do wytrwałej pracy w tejże organizacji, która ma piękną ideę opartą na zasadach katolickich. Na zebranie to przybył z Tarnowa kol. Witek, który przedstawił zebranym cele organizacyjne, oraz zaznajomił zebranych z ustawą o bezrobociu, poczem wskazał członkom, że winni tak pracować w organizacji i starać się załatwiać sprawy zawodowe i pouczać innych członków, jak to czyni kol. Roman Malinowski.

Po referacie kol. Witka przystąpiono do wyboru przewodniczącego tamtejszego oddziału, którym został wybrany jednomyślnie Roman Malinowski z Wojnicza. Wybór ten, świadczy najlepiej o zaufaniu robotników do kol. Malinowskiego.

Nowemu przewodniczącemu życzy Sekretarjat Chrześć. Zw. Zaw. „Szczęść Boże!" Takie same zebranie odbyło się w Gromniku, na którem przemawiał kol. Starzyk z Tarnowa, a w Lisiej Górze odbyła się konferencja z udziałem kol. Sekretarza Turka z Tarnowa, na której zostało ustalone urządzenie większego zebrania w sobotę 8 grudnia przed połud. niem. Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne

Jak się budował Tarnów
i powiat tarnowski w 1919—1928 r.?

Ciężkie, powojenne położenie ekonomiczne nie zachęcało do budowania w pierwszym dziesięcioleciu odrodzenia państwowego. Pogarszała sytuację w miastach zwłaszcza ustawa o ochronie lokatorów. Mimo to ilość stawianych budowli stale wzrastała.

I tak Tarnów wystawił w roku 1919 — 4 budynki mieszkalne. Przez 6 lat liczba ta nieznacznie się podniosła i w roku 1925 wynosiła 18 nowowystawionych budynków. W roku 1926 wybudowano już w Tarnowie 23 budynki, w r. 1927 — 37. W obecnym roku powstało w Tarnowie 65 budynków. Ogółem zbudowano w naszem mieście od r. 1919 do 1928 — 188 budynków mieszkalnych, a 1446 izb.

W Tuchowie w tym samym czasie powstało 66 budynków o 230 izbach. W r. 1919 zbudowano tam 1 budynek, w r. 1926 i 1927 po 14 bud. (najwyższą liczbę); tego roku tylko 7 budynków.

Gminy podmiejskie tarnowskie budowały oczywiście intensywniej niż dalsze, ponieważ bardzo wielu mieszkańców gmin podmiejskich pracuje w Tarnowie. I tak w Dąbrówce Inf. wystawiono w r. 1928 — 11 budynków mieszk., w r. 1927 — 3 bud.; w Rzędzinie w r. 1927 — 27 bud., w r. 1928 — 20 bud.; w Gumniskach w r. 1927 — 7 bud., w r. 1928 — 9 bud.; w Tarnowcu w r. 1927 — 6 bud., w r. 1928 — 8 bud.; w Klikowej w r. 1927 — 5 bud., w r. 1928 — 7 bud.; w Krzyżu w r. 1927 — 3 bud., w r. 1928 — 6 budynków mieszk. Razem wybudowano w tych 6 gminach podmiejskich w r. bieżącym 61 bud., w r. 1927 — 51 bud. — a od r. 1919 do 1928 ogółem w tych sześciu gminach wystawiono — 239 budynków mieszkalnych.

Z gmin dalszych ponad 5 budynków mieszkalnych wybudowały w tym roku: Jastrząbka Nowa, Łękawica i Siemiechów po 7 budynków, Dąbrówka Szczepanowska 6 bud., Ryglice i Lisia Góra po 5 bud., 3 lub 4 budynki mieszkalne wybudowało w tym roku 9 gmin; reszta po mniej. Pogorska Wola wybudowała w r. 1917 11 budynków mieszk., w tym roku tylko jeden.

Ogółem zbudowano w powiecie tarnowskim od r. 1919 do 1928 — 1588 budynków mieszkalnych i 1122 gospodarskich. W r. 1919 wybudowano ogółem w powiecie 104 budynki mieszkalne i 95 gospodarczych, a w r. obecnym 256 bud. mieszkalnych i 146 gospod. W roku zeszłym (1927) wybudowano jednak ogółem w powiecie tarnowskim więcej, niż w roku obecnym, bo 296 bud. mieszkalnych a 128 gospodarczych.

Budynków użyteczności publicznej wystawiono od 1919—1928 r.—13 i tak domy ludowe: Chojnik Krzyż, Łęg, Mikołajowice, Pawęzów, Siemiechów i Szynwałd. Rudka kupiła budynek mieszk. drogą licytacji na dom ludowy. Razem powstało na obszarze powiatu w pierwszym dziesięcioleciu 8 domów ludowych. 2 nowe budynki szkolne (Tarnowiec i Zgłobice) i 4 straży pożarnych względnie remiz (Łęg, Rudka, Ryglice i Żukowice stare).

Spoglądając na te cyfry zdawałoby się, że postępujemy. Jednak jeśli się zważy na naturalny przyrost ludności i ilość zburzonych domów w wypadkach wojennych i po wojnie skutkiem starości, to przybytek nowych budynków nie równoważy potrzeby i stąd ten brak mieszkań i głód mieszkaniowy.

Ksiądz hodurowski uciekł z Tarnowa
z żoną i córką kościelnego

Rozchodzi się po mieście pogłoska, że buńczuczny „ksiądz" hodurowski p. Jurgielewicz opuścił niespodzianie Tarnów, pozostawiając swych parafjan w żalu za sobą i w kłopocie wcale niereligijnym, bo oto wraz z »księdzem« wyjechała żona i córka hodurowskiego kościelnego, niejakiego Mikuły. Redakcja nasza postara się sprawdzić te wersje, wychodzące zresztą z ust samych hodurowców.

Tak zwany kościół narodowy Hodura, sprowadzony do Tarnowa przez socjalistów, ma już dość niewybredną historję. Byli tu już różni „księża" hodurowscy i tak: bezwyznaniowy z Wiśnicza, „amerykański ksiądz". eksbernadyn, co

wyjechał z żoną bezwyznaniowca, a teraz ostatni nazwany przez hodurowców „apostołem“ wyjechał z dwoma narzeczonemi.

Tak w praktyce wygląda sekciarstwo hodurowskie. Mimo to są ludzie, którzy czy to wierzą w brednie wygłaszane przez takich apostołów, czy też dogadza to ich życiu, lub sumieniu, które fałszywą religijnością starają się uśpić.

Miały się dwie polskie sekty: marjawici i hodurowcy połączyć. Powinny to uczynić czemprędzej, bo coraz więcej upadabniają się do siebie.

Mimo tak drastycznych przykładów P. P. S. dalej wspomaga i rozszerza hodurowcowskie błędy. Czytamy ostatnio w pismach łódzkich, że tamtejsza partja socjalistyczna urządza teraz odczyty o nieznanym tam jeszcze, postępowym i demokratycznym »kościele narodowym«.

Kronika.

Święto Kupiectwa Polskiego. Jak corocznie, tak i w tym roku obchodzi kupiectwo polskie dzień 8 grudnia, jako dzień Patronki Kupiectwa polskiego Niepok. Poczęcia Najśw. Marji Panny, bardzo uroczyście.

Oddział tarnowski Krakowskiej kongregacji kupieckiej zaprasza na *Uroczystą Mszę św.*, jaka się w tym dniu o godz. 8·30 odbędzie w katedrze. W nabożeństwie tem weźmie też udział tutejsza szkoła handlowa jako w dzień święta szkolnego.

O godz. 10·30 przed poł. odbędzie się *Walne zebranie* Kupiectwa w sali Tow. strzeleckiego (w ogrodzie miejskim), gdzie wygłosi odczyt p. t. „Przed nową erą“ p. Radca Stan. Porębski z Krakowa.

„Ułani Księcia Józefa“ — klasyczny wodewil w 4 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami odegra *„Stały teatr amatorski“* z ramienia „Tow. Muzycznego“ w niedzielę, 9 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Sokoła I. Udział 70 osób. Nowe kostjumy, nowe dekoracje. We czwartek odegrano tę sztukę dla wojskowości bezpłatnie. Podnieść należy ten fakt, jako sposób kulturalnego i estetycznego kształcenia szeregowców. W spisie osób, biorących udział w wodewilu, podanym w poprzednim numerze naszego pisma opuszczono p. Znamierowską w roli Jadwigi i p. Zemliczkównę, która występuje w balecie. Za interesowanie tą premjerą teatru tarnowskiego jest ogromne.

Tradycyjna Wenta spożywcza na cele Towarzystwa św. Wincentego á Paulo odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia 1928 r. o godzinie 3 ej po południu w sali Sokoła I.

Dochód z wenty jest przeznaczony na wsparcie dla ubogich wstydzących się żebrać, których liczba obecnie z każdym dniem wzrasta. Ze względu na cele miłosierdzia, ze względu na dobrą opinię i popularność jaką się zawsze ta Wenta cieszy, oraz ze względu na niskie wstępy zachęcamy gorąco P. T. Publiczność do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej wencie.

Przeniesienia. Komendant powiat. P. P. p. komisarz Drożański został przeniesiony do Krakowa na stanowisko zastępcy Komisarza miasta. Jego stanowisko dotychczasowe objął p. kom. Munk z Nowego Targu.

Dyplomy uznania za eksponaty na wystawie ruchomej, jaka zakończyła się we wtorek, 4 b. m. otrzymali z miejscowych firm: Wład. Brach za wyroby cegielniane, kaflowe i ceramiczne; mgr. Krzysztoforski za wina lecznicze, Antoni Uwiera za materjały jedwabne i płócienne, Spiller i Krzak za kufry i wyroby skórzane, Andrzej Muniak za instrumenty muzyczne, Szkoła ogrodnicza za szczepionki i kwiaty, dyr. Drewko za wina owocowe, Józef Kulig za towary korzenne, Zarząd Dóbr X. Sanguszki za całą swą produkcję przemysłową i rolną.

Do Zarządu kahału zostało wybranych czterech członków z połączonych partji ortodoksów i ludowej dr. Mütza, a mianowicie: dr. Z. Silbiger, asesor Margulies, Rosenweig i Aberdam, z partji sjonistycznej czterech: dr. Ehrenfreund, dr. Spann, r. Heuman i Götzler, z bundu dwóch: Batist i Sporn. Na listę Huttera nie padł ani jeden głos.

Co zbudowaliśmy w tym roku.

Znajdujemy się już w okresie zamierania sezonu budowlanego. Można więc obliczyć, co nam przyniósł ten sezon w roku bieżącym. A więc w r. b. akcja finansowania rozbudowy miast przez Bank gospodarstwa krajowego wyraziła się (9 pierwszych miesięcy) w sumie 67,258.000 zł., co wynosi mniej niż w roku ub. Jeśli jednak B. G. K. wydatkował na cele budowlane mniej, to kredyty państwowe na te same cele w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły o 100 proc., a kredyty inwestycyjne o 35 proc. Dość wspomnieć, że wszystkie resorty na akcję budowlaną przeznaczyły sumę rekordową — przeszło 500,000.000 zł. Co wybudowano za te pieniądze? Przedewszystkiem duże ożywienie wykazuje ruch budowlany miast polskich. Wybudowały one 49 elektrowni, 3 gazownie, 36 rzeźni, 10 chłodni, 11 hal; pozatem — 8 sieci wodociągowych, 10 kanalizacyjnych, wreszcie — wybudowano lub gruntownie odremontowano 34 szkoły, 7 schronisk i domów, 4 ratusze. Wartość budynków mieszkaniowych miejskich wzniesionych w ub. sezonie budowlanym dochodzi do 150,000.000 zł. Na Górnym Śląsku z liczby 2500 zaprojektowanych domów rozpoczęto budowę 800, z których część już wykończono i oddano do użytku. Poznań wydał na budownictwo około 40,000.000 zł nie licząc 8,000.000 które pochłonęła budowa Powszechnej Wystawy Krajowej. Łódź rozpoczęła budowę 19 gmachów trzypiętrowych, zawierających 1100 mieszkań, które niebawem będą oddane do użytku.

Tamtejsze Tow. akcyjne Budowy domów robotniczych z liczby 130 domów zaprojektowanych, wykończyło już 98, zawierających około 400 izb. Prywatne osoby w miastach powyżej 50 000 mieszkańców wybudowały około 550 objektów, w tem 265 domów mieszkalnych z 2750 izbami. Nie mielibyśmy kompletnego obrazu ubiegłego sezonu budowlanego bez pewnych szczegółów, dotyczących samego przemysłu budowlanego. A więc w r. 1927 maksymalne zatrudnienie robotników w tym przemyśle wynosiło około 37.000, zaś w r. b. wyraziło się ono cyfrą 50.000 robotników. Jeśli do tej cyfry dodamy 50 proc. osób nieobjętych statystyką przez Główny urząd statystyczny i robotników z t. z. robót publicznych to otrzymamy — jak zapewniają fachowcy — około 125.000 osób, które zatrudnił kończący się sezon budowlany.

Taki rozmach w dziedzinie budownictwa znalazł swój wyraz i w przewozie kolejowym materjałów budowlanych, we wzroście robocizny i cen tych materjałów. Gdy przewóz dzienny kolejowy materjałów budowlanych w r. 1927 wynosił 399 wagonów, to w sierpniu b. r. wzrósł on do 819 wagonów! Dobra konjunktura budowlana sprzyjała wystąpieniom robotników w sprawie płac i podwyżce cen materjałów budowlanych. Płace wzrosły przeciętnie o 15 proc., a ceny materjałów (niektórych: drzewo, dachówka) o 5—7 proc. W związku z tem wzrastały i koszty budowy metra sześciennego muru na zaprawie półcementowej. W Warszawie koszt ten w styczniu wynosił 69 95 zł., a w październiku 74 54 (w r. 1927 — 47.81). *Pr. „Czas“.*

Z wydawnictw.

KALENDARZ „ISKIER“ na rok 1929. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik V-ty. Opracował Władysław Kopczewski Nakładem „Iskier“. Warszawa, 1929. stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie—4 złote.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza »Iskier“. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki, chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać ze sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem“—że jest naprawdę niezbędny dla wszystkich.

Staranne opracowanie, wygodny format, oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Na wyróżnienie zasługuje obszerny dział wiadomości o Polsce dawnej i teraźniejszej, uwzględniający zarówno historję, literaturę, sztukę, wojskowość, gospodarstwo narodowe, krajoznawstwo i sport, jak i przegląd ważniejszych wydarzeń oraz twórczej pracy pierwszego dziesięciolecia niepodległości. Szereg tablic, wykresów i zestawień obrazuje udział Polski w życiu międzynarodowem. Wszystkie informacje podane są w formie zwartej a żywej. Zawarty na 256 stronach materjał czyni z Kalendarza nietylko informatora, ale doradcę i nieodłącznego przyjaciela, który w każdej chwili może się każdemu przydać.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.